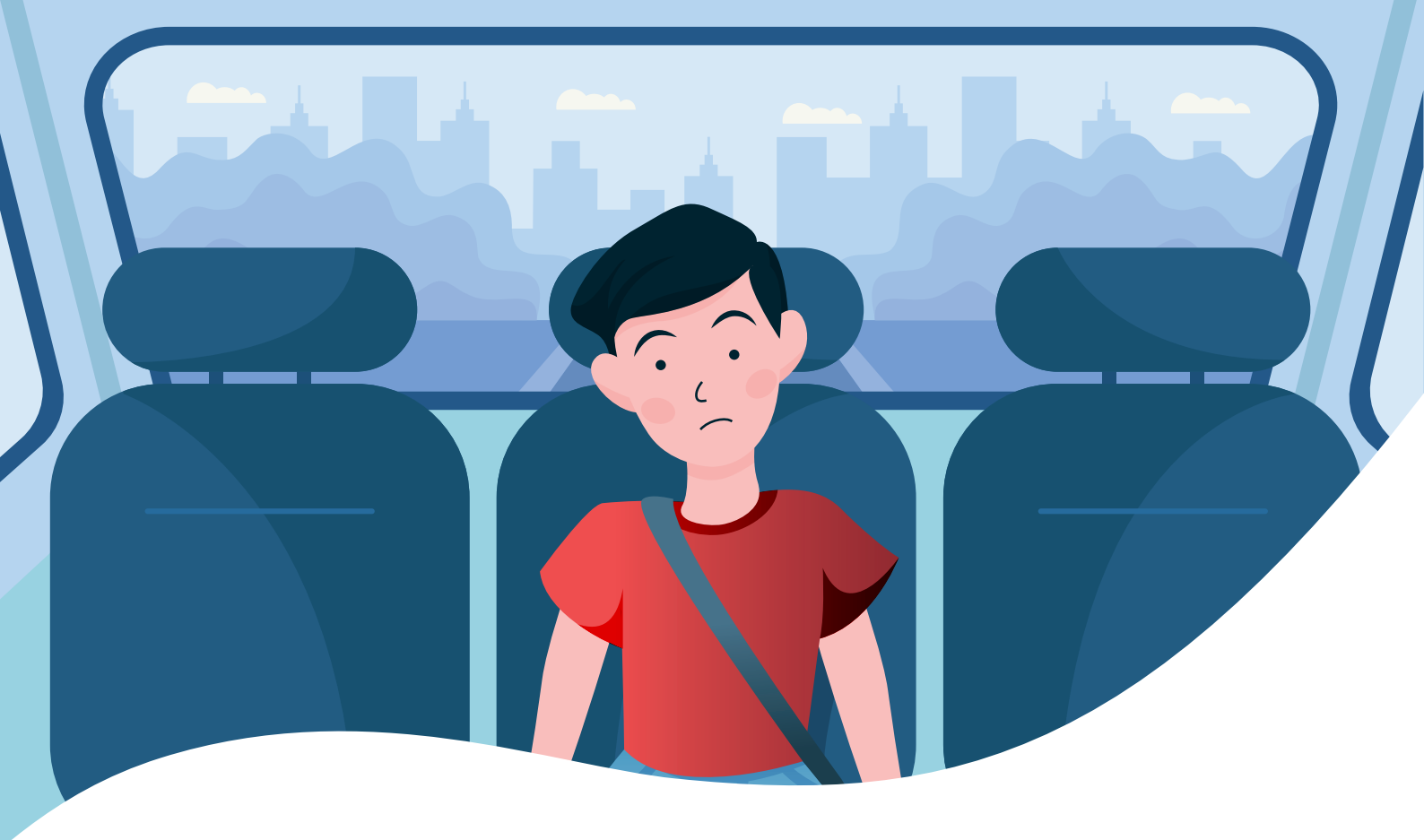


“My też jesteśmy z Polski!”

Czyli wielka przeprowadzka Michałka

Gabriela Letnovska





Tego dnia Michałek obudził się tak, jak zwykle, jak co dzień rano umył zęby, ubrał się i zjadł śniadanie. Tornister przygotował dzień wcześniej, więc mama Alicja nie musiała go ponaglać, żeby zdążył do szkoły. Ale gdy tylko wyjechali...Michałek coś sobie przypomniał:

- Mamo! Zapomniałem, że mamy dziś w szkole festiwal ulubionych smaków - jego głos aż zadrżał ze smutku, bo zawsze był pilnym uczniem i lubił takie wydarzenia w szkole.

Sytuacja była o tyle trudna, że ulubionym smakiem Michałka była szarlotka babci Hani, czego nie dało się kupić w żadnym sklepie. Ale nie wiedział on jeszcze, że w pojemniku na drugie śniadanie czeka go niespodzianka...

(Dzień wcześniej)

Mama Alicja i tata Krzysztof mieli dla Michałka ważną nowinę, która miała bardzo zmienić ich życie. Zaplanowali, że dziś wieczorem, o wszystkim mu powiedzą.

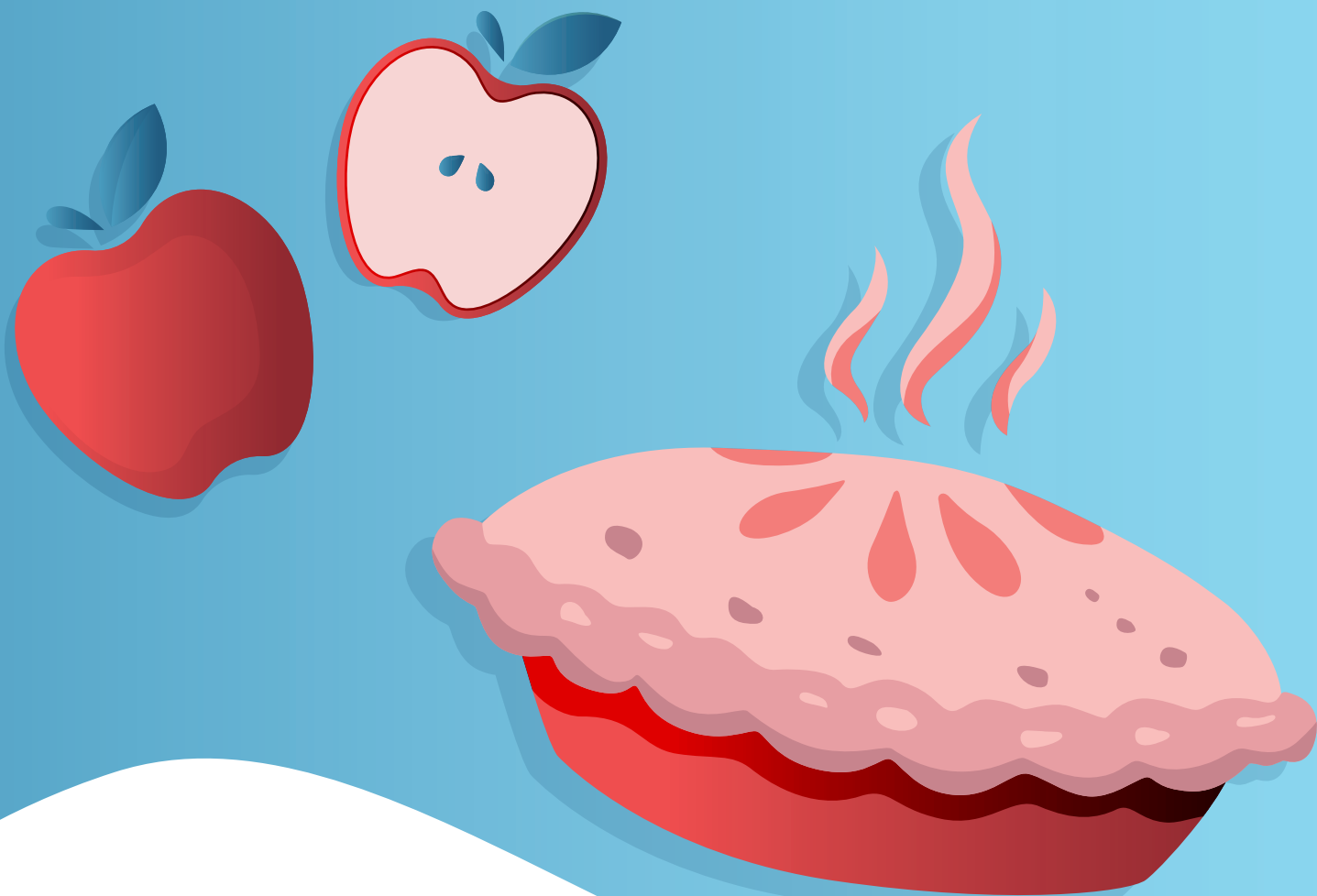
- Krzysiek, wiem, że Michałek jest przywiązany do swojej szkoły, przyjaciół i do tego, że ma bardzo blisko do babci. Ta wiadomość może być dla niego bardzo trudna na początek - powiedziała mama do swojego męża.

- Wiem, kochanie. Musimy coś zrobić, żeby ten dzień był dla niego lepszy. - Ale co to może być? - odpowiedział.

- Wiem! Zadzwoń do swojej mamy i poproszę, żeby zrobiła jego ulubioną szarlotkę. Na pewno się ucieszy! - krzyknęła podekscytowana.

- A wieczorem zabierzemy go na lody i na spacer nad morze! - tata Krzysztof od razu podłapał jej entuzjazm. - Pokażemy mu, jak fajnie jest mieszkać w takim miejscu i wyjaśnimy mu, że już wkrótce zamieszkamy też nad morzem, tyle że w trochę innym miejscu. - zaśmiał się tata Krzysztof

- Zawsze chciał nauczyć się surfingu, a w Gdańsku nie mamy takich warunków jak w Australii.



Droga do szkoły minęła Michałkowi na rozmyślaniach, co pomyślą jego koledzy o tym, że nie przygotował się do festiwalu. Wydawało mu się, że już nic nie poprawi jego humoru.

- Pewnie wszyscy będą coś mieli, a ja nie! - smutek Michałka zaczął przeradzać się w rozczarowanie.
- Kochanie, tak się składa, że mam dla Ciebie niespodziankę! Babcia Hania zrobiła wczoraj szarlotkę - powiedziała mama Alicja i wyjęła pojemnik z ciastem cudownie pachnącym cynamonem i jabłkami.
- Niemożliwe! Naprawdę? - Michałek tak się ucieszył, że zapomniał już o tym, jaki był smutny - To wspaniale! Szarlotka babci Hani jest najlepsza na świecie!
- Po szkole razem z tatą będziemy mieli dla Ciebie kolejną niespodziankę, ale do tego czasu musisz uzbroić się w cierpliwość.
- Ah! - krzyknął zaskoczony. Widać było, że nie mógł doczekać się wieczoru.

Michałek wyszedł z samochodu i pobiegł do kolegów, którzy już na niego czekali przed wejściem do szkoły. Wokół słychać było radosne okrzyki i śmiechy dzieci. Ale mama Alicja nie była taka szczęśliwa jak oni. Martwiła się, jak Michałek poradzi sobie z informacją o tak dużej zmianie...

Gdy w szkole rozbrzmiał dzwonek kończący ostatnią lekcję Michałka, jego rodzice już czekali na parkingu przed szkołą. Ich synek był w bardzo dobrym humorze z powodu festiwalu i pysznej niespodzianki od babci Hani. Czy kolejna niespodzianka sprawi, że uśmiech Michałka poszerzy się jeszcze bardziej?

- Cześć, synku! - tata Krzysztof podniósł go i zaczął kręcić tak, jak zwykli witali się po każdym dniu w szkole. - Jak Ci minął dzień?

- Mama zrobiła mi taką niespodziankę, że nic nie mogło go zepsuć! Było bardzo fajnie. Festiwal wszystkim się spodobał. Niektóre dzieci przyniosły takie przysmaki, o których nawet nie słyszałem. Próbowałem nawet niektórych, bo każdy chciał się wymienić na kęs mojej szarlotki. - powiedział dumnie Michałek. - Wiecie, że mama Aurelki była ostatnio w Australii i przywiozła jej takie pyszne ciasteczka...Lami...Lamigos...hmm...Lamingtons! Tak się nazywały!

W tej chwili wzrok mamy Alicji i taty Krzysztofa zamarł i zdumieni patrzyli na Michałka...

- Mamo, czy coś się stało? Powiedziałem coś nie tak, tatusiu? To tylko ciasteczka z Australii. Aurelka miała ich tak dużo, że wszystkich poczęstowała. - zdziwiony Michałek nie rozumiał co się dzieje.

- Hahaha... - oboje rodzice wybuchli śmiechem nie wiedząc dokładnie, jak to się stało i czy słuch ich nie myli.

Michałek też zaczął się śmiać, mimo że nie wiedział, o co chodzi. Czuł się wspaniale, więc nie pytał nawet o szczegóły. Rodzice postanowili, że wytrzymają z niespodzianką i, tak jak planowali, powiedzą o niej na plaży.





- Mmmm pyszne lody! Jakbym mógł, to jadłbym je codziennie!
- Ja też - odpowiedział Michałkowi tata - ale mama by nam tego nie wybaczyła. W końcu tak pysznie dla nas gotuje.

Dobry humor dopisywał całej trójce. Nawet mama Alicja zapomniała o tym, że się martwiła o Michałka. To był bardzo miły dzień. Cieszyli się swoją bliskością i pięknym zachodem słońca nad morzem.

- Michasiu - zaczęła mama Alicja - pamiętasz, jak oglądałeś film, w którym bohaterowie surfowali nad pięknym morzem?

- Oj tak. Też tak kiedyś będę - rozmarzył się. - Ale tata mówił, że w Gdańsku nie ma takich fal.

- To prawda, ale... - mamie Alicji urwał się głos. W głębi czuła, że Michałek się ucieszy, ale i tak bardzo to przeżywała. W końcu dla niej to też ogromna zmiana.

- Mama próbuje powiedzieć, że - pomógł jej tata Krzysztof - będziesz miał możliwość posurfować szybciej niż Ci się wydaje. - Michałek wbił w nich wzrok, otworzył usta ze zdziwienia i nie wiedział, co im odpowiedzieć. - Wiesz, że mama od dłuższego czasu starała się o nową pracę? W końcu jej się udało. Będzie się ona wiązała z przeprowadzką do odległego kraju.

Michałek tylko uśmiechnął się, bo już wiedział, co rodzice chcą mu powiedzieć... Ciasteczka Lamingtons, surfing... Wyjeżdżają do Australii!

- Cieszę się mamusi - powiedział Michałek, ale nie wyglądał na uradowanego.

- Na pewno? Wiem, że to dla ciebie ogromna zmiana, inni koledzy, z odwiedzinami babci Hani nie będzie już tak łatwo, ale zrobimy wszystko, żebyś był szczęśliwy, kochanie.

- Nie ważne gdzie, ważne, że razem - dodał tata Krzysztof i mocno uściśnął wszystkich.

Mijały tygodnie i zbliżał się dzień wyjazdu. Michałek zdążył już zrozumieć, z czym wiąże się przeprowadzka tak daleko. Rodzice codziennie tłumaczyli mu, co się zmieni i jak będzie mógł utrzymywać kontakt z babcią i przyjaciółmi. Obiecali mu, że będą przylatywać do Polski na zmianę z odwiedzinami babci u nich. Widział już zdjęcia nowego domu - blisko plaży! Zauważył nawet na zdjęciu deski do surfowania!

Najpierw był trochę smutny, bo nie rozumiał do końca, co się zmieni i dlaczego muszą to robić. Ale z dnia na dzień coraz bardziej nie mógł się doczekać wylotu.

- Michałku, czy spakowałeś wszystko? - zapytała mama - Za godzinę jedziemy na lotnisko.

- Tak mamusiu, ale chciałbym się jeszcze pożegnać z babcią... A może poleciałyby z nami? Nasz nowy dom jest taki duży i wszyscy się w nim zmieścimy.

- Kochanie, babcia musi zostać w Polsce, ale będziemy się często odwiedzać - mama Alicja wiedziała, jak ciężko mu jest. Przecież sama kiedyś wyjechała na 5 lat na studia za granicę. Pierwszy wyjazd był najtrudniejszy, ale czuła całą sobą, że dobrze robi. Tak też było i tym razem. Zadba o to, żeby Michaś uczył się polskiego i rozmawiał często z babcią.

- Michałku, babcia przyszła - krzyknął z drugiego pokoju tata.

- Hurra! Babcia!

- Cześć wnusiu, pewnie nie możesz się już doczekać, co?

- Trochę tak, ale będę za Tobą tęsknił - to był pierwszy moment, kiedy Michałek miał łzy w oczach.

- Wiem, kochanie, ja za Tobą też. Ale nie zdążysz zauważyć, jak miną 3 miesiące i przylecę Cię odwiedzić na Boże Narodzenie.

- Obiecujesz, babciu?

- Oczywiście - babcia Hania przytuliła go mocno i dała buziaka na pożegnanie.

- Skoro tak mówisz, to już mi lepiej. Kocham Cię babciu! To co, jedziemy surfować? - powiedział uśmiechnięty Michaś do rodziców?





Nastał wrzesień. Michałek był w Australii już od tygodnia. Zdążył zwiedzić z rodzicami wszystkie pobliskie lodziarnie, mimo że pogoda zupełnie różniła się polskiego lata. Na lekcje surfingu musiał jeszcze poczekać, ale nie mógł się doczekać poznania nowych kolegów.

- Michałku, obudź się, pora wstawać. Dziś Twój pierwszy dzień w szkole.

- Już mamusi, jeszcze minutka...

- Kochanie, wiesz, że im dłużej będziesz leżał, tym trudniej będzie Ci wstać - mama Alicja próbowała go budzić delikatnie i z czułością. W końcu to jego pierwszy dzień.

- No dobrzeeee... - wstał zaspany, ale szybko zrozumiał, co go czeka i na jego twarzy pojawił się mały uśmiech.

Tata Krzysztof zawiózł go do szkoły, w której od teraz miał się uczyć. Był to zwykły budynek, podobny do szkół w Polsce, ale wszyscy rozmawiali po angielsku. Michałek przez kilka ostatnich miesięcy intensywnie uczył się tego języka i robił duże postępy, więc tata Krzysztof nie obawiał się o to, czy jego syn sobie poradzi.

- Powodzenia, synu! - powiedział i patrzył jeszcze chwilę, jak Michałek biegnie w stronę wejścia, przy którym czekała na niego nowa wychowawczyni.

- Witaj, Michael! Czy mogę tak do Ciebie mówić? Przyznam się, że polskie imiona są trudne do wymówienia.

- Tak, proszę pani. Podoba mi się Michael.

- Zaprowadzę Cię teraz do nowej klasy i przedstawię Cię obecnym. Na razie nie poznasz wszystkich, bo część uczniów pojechała na dwudniową wycieczkę.

- Dobrze, proszę pani - Michałek starał się być posłuszny i słuchał uważnie.

- Droga klaso, dziś dołączył do nas nowy uczeń. Przywitajcie się z Michaeliem.

Wszyscy wydawali się bardzo mili, pokazali mu szkołę. Ale pod koniec dnia Michaś czuł się nieswojo. Mimo że wszyscy wydawali się koleżeńscy, to czegoś mu brakowało. Zwykle był bardzo otwartym chłopcem, ale tym razem trzymał się na uboczu. Rozumiał wszystko, co do niego mówią, ale czuł się obco.

Następny dzień w szkole był podobny. Rodzice martwili się, że jest smutny, ale chcieli mu dać jeszcze trochę czasu, żeby się zaaklimatyzował, poznał bliżej z klasą, zaprzyjaźnił się z kimś.

Na trzeci dzień dzieci było już więcej - wrócili z wycieczki. W klasie było głośniejsze, słychać było więcej śmiechu. Dzieci wyciągnęły Michasia do zabawy na placu za szkołą. Tym razem czuł się trochę lepiej, bo zaprzyjaźnił się z Mają. Przypominała mu koleżankę ze szkoły i miała zabawny akcent w porównaniu do reszty klasy. Nie zawsze rozumiał, co mówi, ale mimo to bardzo dobrze się porozumiewali.

- Do jutra Maju! Miło było cię poznać!

- Ciebie też Michael. Fajnie, że mamy nowego kolegę w klasie.

Michaś pożegnał się z nową koleżanką i pobiegł do rodziców. Mama Alicja i tata Krzysztof bardzo się ucieszyli, widząc zadowolonego synka.

- Michałku - zaczęła mama - widzę, że ten dzień był udany.

- Tak! Zaprzyjaźniłem się z Mają. Chyba też nie jest z Australii, bo czasem zabawnie przekręca słowa. Nie wszystko rozumiałem, ale i tak bardzo dobrze mi się z nią bawiło. Pokazała mi jak korzystać z biblioteki i gdzie jest szkolny sklepik. Wiecie, że można tam kupić te ciasteczka o śmiesznej nazwie... Lami...Lamigos...hmm...Lamingtons!

- Haha - oboje rodzice ucieszyli się jeszcze bardziej.

- O zobaczcie! To właśnie Maja. Chyba przyjechał po nią tata.

Mama Alicja i tata Krzysztof odwrócili się w ich stronę i pomachali. Ale za moment osłupieli z zaskoczenia, gdy usłyszeli rozmowę Mai z tatą.

- Jak było w szkole córciu? - oni rozmawiali po polsku!!

- Bardzo fajnie. Mamy nowego kolegę z zagranicy.

- A skąd jest?

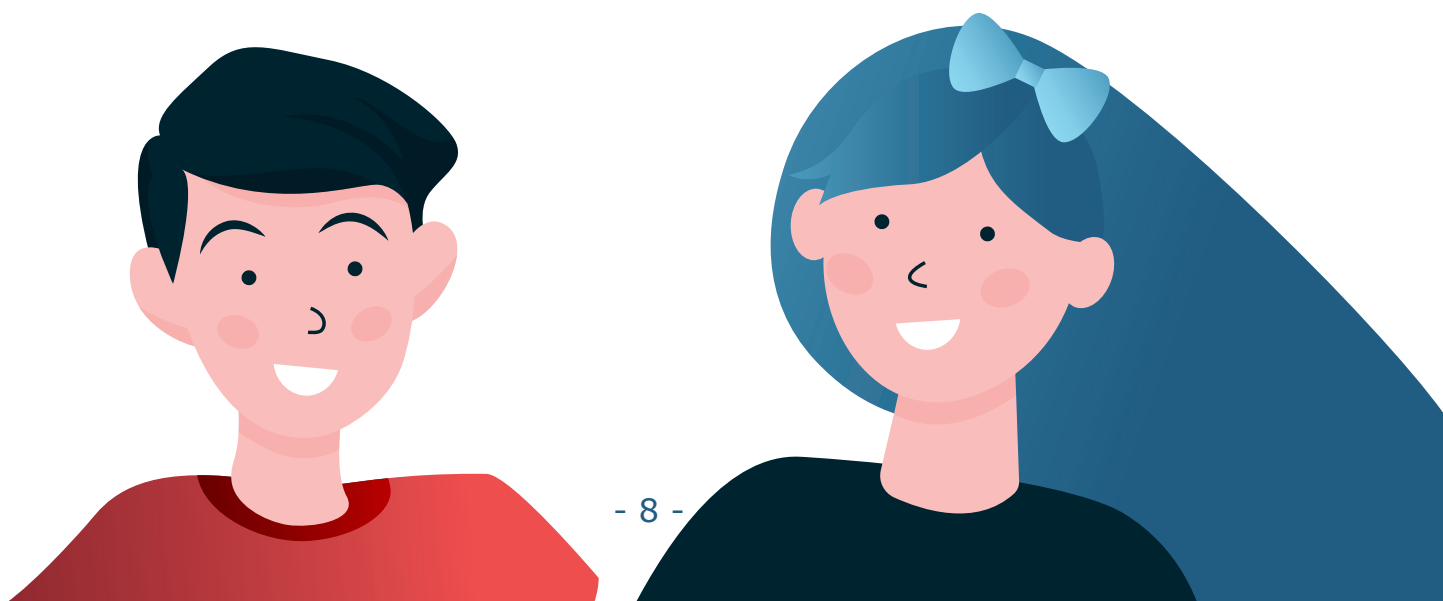
- Hm jeszcze nie wiem, ale zapytam jutro - uśmiechnęła się dziewczynka.

Michałek nie od razu zrozumiał, dlaczego jego rodzice tak dziwnie się zachowują, ale wychwycił słowa "A skąd jest?". Zawiesił się na chwilę i zaczął się śmiać jak szalony. Rodzice dołączyli do niego i nie mogli się powstrzymać.

Zdziwiony tata Mai podszedł do nich, grzecznie przeprosił i zapytał:

- Przepraszam, czy coś się stało? - oczywiście zapytał po angielsku, bo jeszcze nie wiedział tego, co wiedziała rodzina Michałka.

- My też jesteśmy z Polski! - krzyknął Michaś.



Obie rodziny zaprzyjaźniły się, a Michaś i Maja spędzali ze sobą dużo czasu. Maja mieszkała w Australii od urodzenia. Jej tata dawno temu wyjechał z Polski do Australii i ożenił się z kobietą z Indii.

- To stąd masz ten akcent! - zrozumiał Michałek, gdy usłyszał opowieść Mai. Nowa koleżanka pomagała Michałkowi w lekcjach i poznawaniu nowego miasta. Oboje mieli polskie pochodzenie, co pomagało naszemu bohaterowi odnaleźć się w nowym miejscu.



**Uczymy polskiego,
przywracamy tożsamość!**

www.poloniam.edu.pl



**Fundacja
Edukacji Polonijnej**